

WOJOWNICY SŁAWAŃCY - VANDALSCY - POLSCY - CZAS NA PRAWDĘ

Powojenna historiografia przyzwyczała czy wręcz wymusiła na nas wizję wojownika Sławińskiego (specjalnie będę używał tej nazwy jako według mnie poprawnej z uwagi na źródłosłów od sławy, a nie jak większość chce od ang. slave niewolnika, jednakże slavi już tłumaczą dobrze) w większości pieszego słabo uzbrojonego w : tu za Sławińskim Bestiariuszem jedną ze stron na FBku tak o tym piszą.

"Uzbrojenie Słowianina

Wczesnosłowiańscy wojownicy walczyli za pomocą toporów i krótkich włóczni. Obusieczne miecze zaczęły pojawiać się dopiero w IX wieku, do tego czasu używano noży bądź kordów (broń jednosieczna). Broń biała nie była importowana, tylko nieliczni mogli pozwolić sobie na zakup miecza z sąsiednich krain, więc Słowianie wykuli swoje uzbrojenie na miejscu. W sławińskim rynsztunku były również łuki. Zbroje dawnych Słowian nie były ciężkie, zwykle korzystali ze skórzanych pancerzy. Jak widać nasi przodkowie w tamtych czasach używali pancerzy lekkich i niekrępujących ruchów. Niestety o tarczach wczesnych Słowian nie można znaleźć żadnych informacji, stawiam że były bardzo podobne do wikińskich tarcz - okrągłe o średnicy ok. 80-100cm z wymalowanymi barwami plemienia.

"Stając do walki, na ogół pieszo idą na nieprzyjaciela, mając w ręku tarcze i oszczepy, pancerza natomiast nigdy nie wdziewają. Niektórzy nie mają ani koszuli ani płaszcza, lecz jedynie długie spodnie podkasane aż do kroku i tak stają do walki z wrogiem."

Prokop z Cezarei

"Nie znają szyku bojowego i nie lubią walczyć w zwartych i różnych miejscach [...] jako broń każdy nosi dwie krótkie włócznie, a niektórzy również tarcze dobre, lecz niewygodne w noszeniu. Używają też drewnianych łuków i drobnych strzał, powleczonej trującą substancją o bardzo niebezpiecznym działaniu."
Pseudo-Maurycy /JK"

Skąd takie przeświadczenie??? Zapewniam, że wszystko to jest wyssane z dużego palca i postaram się przedstawić argumenty i dowody, że wcale tak nie było. Odnosząc się do opisu wyżej, które powołują się Prokopiusz Historię Sekretną w całym przekładzie Polskim nie ma nawet jednego zdania tak jak wyżej. Skąd i czyj ten opis tego nie wiem. Do wizerunku Sławińskiego wojownika przyczynili się również polscy historycy (Brzóstkowska, Swoboda 1989: 81) pisząc, że Słowianie nie korzystali w armii wogóle z koni i do XII w armia ta była piesza, a na dodatek nie stosowali mieczy a włócznie...No tak wszystko co dobre mamy zawdzięczać kulturze romańskiej, która przysłała wraz z wiarą chrześcijańska po 966 roku, bo dopiero co zesłiśmy z drzew rosnących na bagnach Prypeci w VI w więc skąd mogłaby być u naszych wojowników inna niż prymitywna broń.

Pominę fakt, że polskojęzyczni autorzy nie łączą Sklawenów, Ostrogotów, Wizygotów, Wandalów ze sobą a co za tym idzie uważają, że są różnymi nacjami, a ci poza Sklawenami to nie Słowianie a "niemieccy germanie". Dziś dzięki genetyce i prawdziwemu spojrzeniu na stare kroniki już wiemy, że tak nie jest. Nie będę podpierał się kronikami antyku, Strabona, Tacyta czy wielu innych, skupię się na tym co piszą inni w tym Polscy kronikarze.

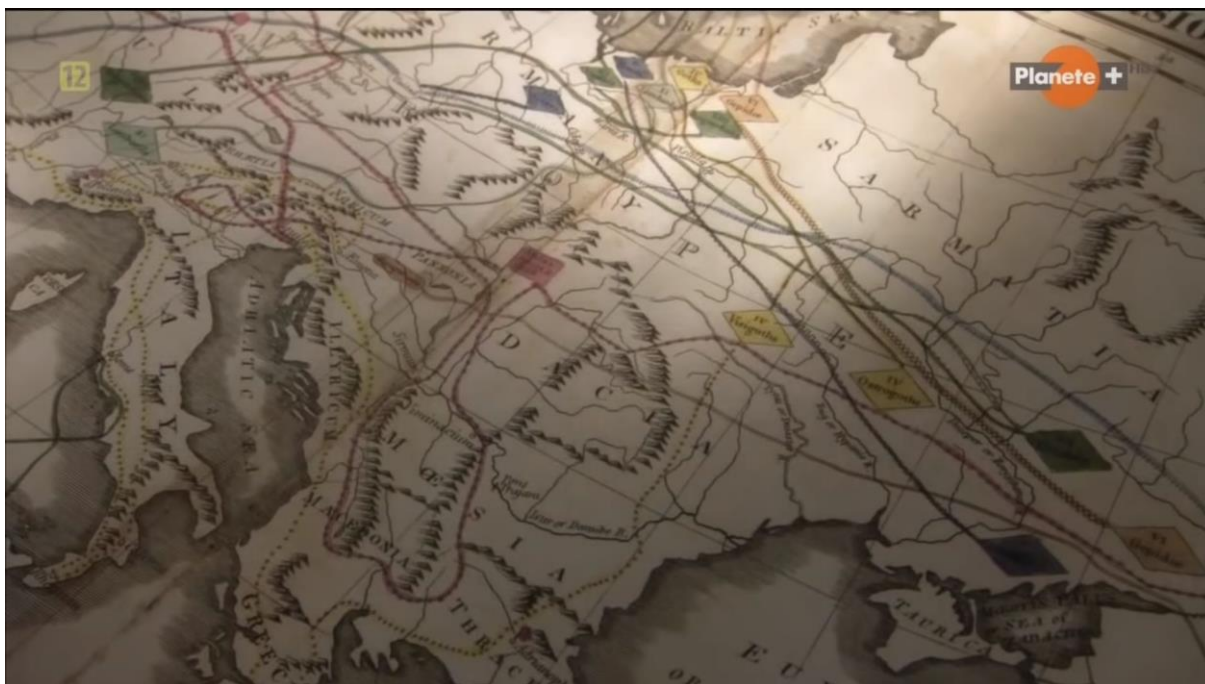
No to jakie było to uzbrojenie naprawdę?!

Tak jak liczne były plemiona Słowian Wandalów tak różnorodne było ich uzbrojenie. Współczesne wykopaliska z terenu Polski pokazują szpiczaste hełmy, umby (metalowe uchwyty do drewnianych tarcz w kształcie spłaszczonego U), groty włóczni o różnych długościach, często misternie zdobione ze złotymi ornamentami, krótkie miecze. Nie mam wątpliwości, że nasi wojownicy używali łuku refleksyjnego zrobionego z jesionu. Takiego samego jak potem używał polska husaria przez cały okres jej funkcjonowania. Według mnie przemawia za tym kilka faktów. Zarówno Hunowie w 452 jak Wandalowie co najechali Rzym w 455 r. używali łuków refleksyjnych. A skoro już wiemy, że Słowianie to Wandalowie to chyba wniosek jest oczywisty. "Państwo" Hunów za czasów Thili (Attyli) w magiczny sposób zajmowało tę samą część Europy co po jego śmierci "państwo" Wandalów, a potem terytoria te były pod władaniem historycznych "Piastów". "Badacze" szukają grobowca Thili..hmm hehe niech szukają. Połączywszy naszą wiedzę na temat Hunów i Wandalów to te szukanie jest bezcelowe, gdyż jedni i drudzy swoich znakomitych wodzów spopielali.





O Wandalach i Gotach bardzo mądrze opowiada film z serii "Oświecone Średniowiecze co zawdzięczamy barbarzyńcom cz. 2 " <https://www.cda.pl/video/252965449> Prowadzącym jest Waldemar Januszczak brytyjski pasjonat historii polskiego pochodzenia :)



Gdyby to były dwa różne ludy musiały by się wzajemnie podbić a tak co żadne nie wchodziło w drogę drugiemu? To bez sensu nawet dla laika. Wniosek jest jeden i oczywisty Hunowie są braćmi krwi Wandalów i ci pierwsi wcale nie noszą "mongolskich cech anatomicznych" jakby chcieli co poniektórzy. Do takiego wizerunku przyzwyczaił nas amerykański Hollywood co jest absolutna bajką. Drugim ważnym argumentem za tą tezą są statuty Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły (Warcki z 1423) o ochronie jesionu pod karą śmierci, zakaz ścinania i wywożenia z kraju. Jesion to główny surowiec na łuk refleksyjny używany przez Polskie wojska od około IX w do końca funkcjonowania husarii. Do czegoś innego byłby używany i pod taką poważną karą chroniony.?? Jakby tego było mało mamy bitwę pod Cedynią która odbyła się 24 czerwca 1273, gdzie głównym atutem wojska Mieczysława byli łuczniczy Partyjscy uzbrojeni w łuki refleksyjne a ich zatrute strzały zdziesiątkowały jazdę margrabiego Hodona i Zygryda von Valbeck puszczając z życiem tylko tych dwóch jegomościów. (kronika Thietmara)

Można również przyjąć, że część łuczników była konna i korzystała a w czasie walki z ciekawej taktyki: tak zwanego partyjskiego strzału.

https://www.wikiwand.com/pl/Partyjski_strza%C5%82



Za sukcesem polskiego oręża we wspomnianym okresie przyczyniła się reforma armii przeprowadzona przez Ziemowita, panującego w latach 862 -892...

za "Kronia Dzierzwy" i "Historia Bolesława III" ..narody gnuśnością Pompiliuszów stracone odzyskał, ale i inne od nikogo dotąd niezawoiowane, do państwa swego przyłączył, którym dziesiętników, pięćdziesiętników, setników, sędziów, wojewodów starostów w miastach, rządców naczelnych i wszelkie władze ustanowił"

Wiadome jest, że armia Hunów stosowała podobny podział i hierarchię w armii co umożliwiało wysoką dyscyplinę na polu walki co przedkładało się na liczne zwycięstwa.

Za kroniką Kagnimira i kroniką Zolawa.."obiąwszy rządy państwa pod elekcję Xsiaże Ziemowidz ten najprzód w woysku uczynił porządek, ze postanowił najwyższego Hetmana, który by wtórą podczas wojny nad rycerstwem po nim miła władzę. potym poczynił Oboxnych, Rotmistrzów, Pułkowników, Poruczników i Chorążych, obostrzywszy mocno, ażeby każdy z nich swemu urzędowi zadosyć czynił; i on iest pierwszy Xsiażąt Polskich, który rozdzieliwszy woysko na iazdę i na piechotę, nowy szykowania owego sposób, przez siebie wynaleziony" hetmanem został rycerz Nawoy Starża z Panigrodu herbu Topór.dobrze

zasłużony, który na trzech wojnach z pomienionym Xsiażęciem będąc przytomny, pięknie zawsze dzielności swojej i męstwa dawał dowody.

Ksiażę Ziemowit ustanowił również szkołę rycerską jak też funkcję Strażników na Pograniczach w warownych stancjach.

Wiadomo łucznicy bez wsparcia nie wiele zdziałają i musi ich ktoś chronić. Trzonem piechoty stanowią tarczownicy uzbrojeni we włócznie, topory i krótkie miecze. Jest wiele opisów i teorii na temat jak wyglądali owi tarczownicy (tu bym się skłaniał do wspomnianych artefaktów z wykopalisk) czy mieli małe okrągłe tarcze umożliwiające łatwe poruszanie się w lesie czy też typowe tarcze migdałowe - normandzkie.? W mojej ocenie po długoletnich badaniach na temat uzbrojenia średniowiecza bez sensu jest używanie drogiego, metalowego "umb" do małych drewnianych tarcz, które bardziej służą do ochrony przed strzałami niż do walki w zwarciu, łatwo jest je zniszczyć jak i zgubić, porzucić bez szkody a co za tym idzie uchwyty były na pewno z lin lub drewniane dlatego się nie zachowały. (Wykopaliska z 2018 r z terenu Polski pokazały, że w grobie wojownika zachowana tarcza była bardzo cienka). Zatem według mnie metalowe umba stosowano w dużych tarczach typu migdałowego. (oba typy tarcz na rysunkach poniżej). Pancierz zapewniała kolczuga. Ktoś zarzuci, że nie znaleziono w grobach. Odpowiem, że nawet z późniejszego średniowiecza jest niewiele zachowanych tego typu znalezisk. Drobne kółka kolczug łatwiej ulegają korozji i rozkładowi niż duże elementy uzbrojenia takie jak hełm, topór czy miecz.





grafiki z: <https://www.artstation.com/artwork/qo3qL>

O tarczownikach już z okresu wojsk Bolesława Chrobrego wspomina Gall Anonim w swojej kronice:

"Większe są zaiste i liczniejsze czyny Bolesława, aniżeli my to możemy opisać lub prostym opowiedzieć słowem. Bo jakież to rachmistrz potrafiłby mniej więcej pewną cyfrą określić żelazne jego hufce, a cóż dopiero przytoczyć opisy zwycięstw i tryumfów takiego ich mnóstwa! Z Poznania bowiem miał 1300 pancernych i 4000 tarczowników, z Gniezna 1500 pancernych i 5000 tarczowników, z grodu Władysława 800 pancernych i 2000 tarczowników, z Giecza 300 pancernych i 2000 tarczowników; ci wszyscy waleczni i wprawni w rzemiośle wojennym występowali do boju za czasów Bolesława Wielkiego. Co do rycerstwa z innych miast i zamków, to wyliczać je byłoby to dla nas długi i nieskończony trud, a dla was może uciążliwym byłoby tego słuchać. Lecz by wam oszczędzić żmudnego wyliczania, podam wam bez liczby ilość tego mnóstwa: więcej mianowicie miał król Bolesław pancernych, niż cała Polska ma za naszych czasów tarczowników; za czasów Bolesława tyle prawie było w Polsce rycerzy, ile za naszych czasów znajduje się ludzi wszelakiego stanu"

VINCENTIUS KADLUBKO
ET
MARTINUS GALLUS
SCRIPTORES
HISTORIAE
POLONAE
VETUSTISSIMI
CUM DUOBUS ANONYMIS
EX MS.
BIBLIOTHECÆ
EPISCOPALIS HEILSBURGENSIS
EDITI

Gdyby to byli wojownicy "pospolitego ruszenia" jak próbuje wmówić nam oficjalna historiografia nikt by nie wspomniał o ich liczbie jak też co wskazuje zapis o formie ich organizacji czyli podziale. Jest to ewidentna spuścizna reformy wojskowej Ziemowita. A patrząc na te cyfry oczami militarysty od razy rzuca się w oczy, że tak wyglądały rzymskie legiony! Tam również występował podział na mniejsze sekcje: manipuły, centurie, kohorty a stan liczebny polskich oddziałów z opisu w kronice Marcina Galla przerobionego złośliwie z wiadomych powodów na Galla "Anonima" jest bardzo zbliżony do stanu osobowego rzymskiego legionu. Tylko taka organizacja armii umożliwia naszym władcom na liczne i

skuteczne podboje okolicznych krain Sławiańskich oraz umożliwiła w skuteczny sposób na przeciwstawienie się niemieckiej jeździe pancernej wzorowanej na frankijskiej o której wspomina się już w 732 roku. To taka jazda w sierpniu 955 roku, w bitwie na Lechowym Polu przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść wojsk sasko-niemieckim, gromiąc koalicję Polską - Węgierską "kończąc 50- cioletni terror Węgiek" - tak piszą oficjalnie na wikipedii. Logiczne jest, że w tym czasie Węgrzy nie mogli panoszyć się po Bawarii, która była pod władaniem Sławian - Polaków nie podbijając wcześniej ziem Polskich a tak nie było. Więc jest to kolejne kłamstwo historii wg Niemców. W bitwie tej wojskami Polskimi dowodził brat rodzony Mieczysława I Stratega (Mieszko I) - Leszek i to on po bitwie, schwytany do niewoli, nie zgodnie z obyczajami rycerskimi w haniebny sposób został powieszony na haku na rozkaz Ottona I. Dlatego jest bitwa na Lechowym Polu a nie że w pobliżu rzeki Lech sic! hehe. To dlatego Bolesław Chrobry zaorał i upokorzył potem wnuczka Ottona III zresztą swego siostrzeńca i go sobie zhołdował zmuszając do oddania złotego tronu Karola Wielkiego, miecza Św. Piotra i koronując się diademem cesarskim za śmierć swojego stryja. Nie była to żadna wizyta kurtuazyjna władcy niemieckiego w Gnieźnie. Bo dygał w worku pokutnym od bram miasta jak potem w "Krzyżakach" Jurand ze Spychowa.

Tylko "żołnierze" - wojownicy zawodowi, szkoleni do swego fachu od młodości mogli sobą skutecznie coś prezentować na polu walki, a nie jakieś pospolite ruszenie gdzie do armii, bierze się chłopów, rzemieślników, mieszczan etc. Każdy kto choć liźną historię wojskowości wie, że taki typ żołnierza to tylko mięso armatnie i jest to "ostatnia deska ratunku". Błędne pojmowanie organizacji armii polskiej z okresu IX-XI w i lekceważenie faktów bierze się stąd, że dopiero system feudalny, który umocnił się dopiero za czasów Jagiellonów wprowadził pospolite ruszenie i przyjęto, że tak musiało być wcześniej no bo co innego mieli napisać. Ponadto historykom nie jest w smak, że taka zorganizowana armia gromiła wojska papiesko cesarskie przez ponad 200 lat a ponadto nie zgadzało by się to z teorią rozwoju kultury romańskiej na terenie Polski.

Oczywiście trzon wojska w tamtym czasie poza łucznikami i tarczownikami stanowili pancerni czyli jazda pancerna lekka i ciężka. Podobna jakiej używały wojska frankońskie od VIII w. Polska - Sławiańska - Vandalska jazda pancerna charakteryzowała się tym, że zbroje mieli nie tylko dosiadający koni ale też na wzór jazdy katafraktów pancerni posiadali również konie bojowe. Takich zbroi katafrakcji używali już do walk z legionami rzymskimi.. Na rysunku ściennym (*grafitto*) z II w. n.e., odkrytym w [Dura Europos](#) w [Mezopotamii](#), jeździec nosi hełm szpiczasty, który często zdobiono małą chorągiewką (tzw. jałowiec), zbroję [karacenową](#) z watowanymi osłonami ramion, w prawej ręce trzyma włócznię, a u lewego boku ma [łuk refleksyjny](#). Konia okrywa [kropierz](#) z naszytymi płytkami



W wyżej wymienionym opisie "Zbroja karacenowa" co ja słyszę?? W II w n.e!!!!?.A nam się wmawia, że takiego typu zbroi używała Polska jazda dopiero w okresie od XVI do XVIII w.

<https://www.wikiwand.com/pl/Karacena>

A, że tak było i dawno u nas używano opancerzonych koni bojowych na wzór jazdy katafraktów przez wojska polskie w IX w. można bez problemu wywnioskować z kroniki polskiej Sarnickiego, Baszki ..z opisu o bitwie księcia Ziemowita z czeskimi wojskami księcia Borzywoja:

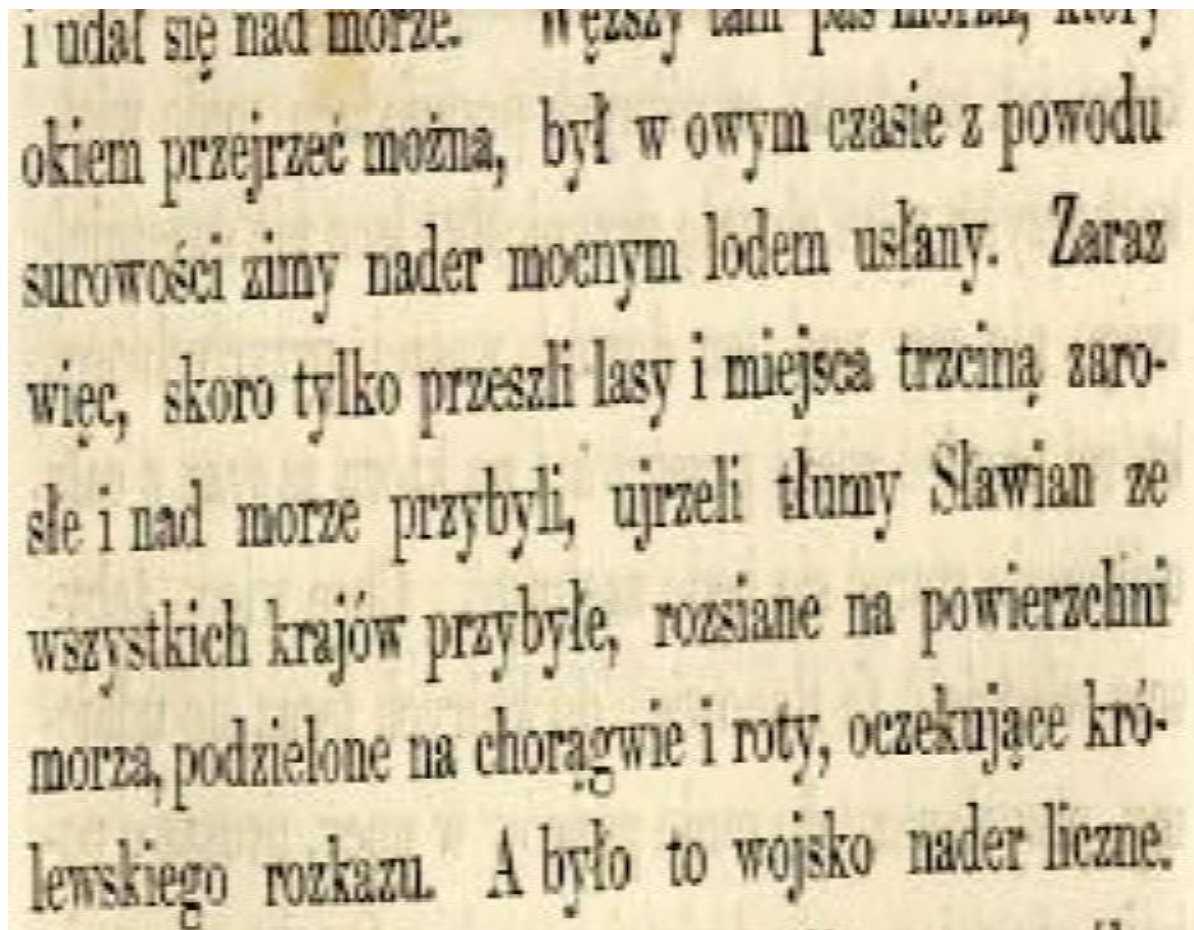
"Polski Xsiażem w średnich hufcach b6y wiodąc, o włos co tam nie zginął, gdy dzielnego pod nim konia, przez croynity pancierz dwa razy będąc strzałą ranny".

Nie ksiązę został ranny a koń, którego pancierz został przeбитy strzałami, zapewne już z bliskiego dystansu.

Dodać trzeba, że nie tylko na lądzie w tym czasie odnosiliśmy sukcesy militarne ale też byliśmy zmora m6rż. Mowa tu o naszych chąśnikach: Chąśnicy – określenie stosowane wobec [słowiańskich](#) wojowników, walczących na podobieństwo skandynawskich [wiking6w](#). Nazewnictwo to można także odnosić do niektórych wypraw [ksiąząt pomorskich](#) przeciwko Polsce wczesnopiastowskiej i księstwom niemieckim.

<https://www.wikiwand.com/pl/Ch%C4%85%C5%9Bnicy>

a o tym, że reforma militarna dosięgła i tej części armii niech świadczy chociażby opis z przed morskiej bitwy za "Słowiańskiej kroniki Helmolda" o wyprawie Henryka Lwa na Rugię w 1169 roku



oraz opisy walk z książki wydawnictwa Bellona pod tytułem "Papież i Krucjaty Bałtyckie 1147-1254" Iben Fonnesberg-Schmidt wydana w oryginale z 2007 roku

Czas odkłamać kolejną kartę naszej historii z której możemy być dumni i czas ją pielęgnować a nie chować głowę w piasek na hasło pt. wojownik słowiański -vandalski. Właśnie taki był prawdziwy obraz oręza polskiego w okresie IX i XI wieku i to dzięki takim

wojownikom ich uzbrojeniu i wyszkoleniu odnosiliśmy sukcesy militarne w tamtym okresie a nie dzięki bandzie chłopów ubranych w skóry i widły.